

KONFRONTACJE NARESZCIE ODŻYŁY

**MARTYNA
FRIEDLA**

DLA GAZETY WYBORCZEJ

Podczas 41. Opolskich Konfrontacji Teatralnych należało dokonywać wyborów, w jakich atrakcjach chce się uczestniczyć. Osoby oglądające spektakle konkursowe i chcące pozostać na dyskusjach z twórcami nie były w stanie obejrzeć darmowych plenerowych projekcji na parkingu Galerii Sztuki Współczesnej. Równolegle - skierowane raczej do domatorów - odbywały się radiowe transmisje czytania polskiej klasyki w wykonaniu aktorskiego zespołu „Kochanowskiego”.

To nie jest zarzut. Taka propozycja pozwoliła każdemu, bez względu na okoliczności, poczuć się uczestnikiem festiwalu. Przypomnijmy, że oprócz wieczornych atrakcji do południa odbywały się czytania klasyki bajek (w rewelacyjnym wykonaniu Cecylii Jacewskiej-Caban), zaprezentowała się również amatorska grupa teatralna. Po każdym dniu przed Modelatornią można było posłuchać koncertów (świetny, zróżnicowany wybór zespołów), w antraktach na górnym foyer każdego dnia pojawiał się zespół muzyków instrumentalistów, a płatne były wyłącznie festiwalowe spektakle.

Dobry klimat

Po gruntownym remoncie teatr rozjaśnił się pod wieloma względami.

Po ubiegłorocznym festiwalu, który pozostawił poczucie rozczarowania, tegoroczna edycja opolskich Konfrontacji Teatralnych przypomniła, jak duży potencjał tkwi w „Kochanowskim”.



Spektakl „Samuel Zborowski” zgarnął kilka nagród

Przyczyniły się do tego zmiany w aranżacji przestrzeni. Dało się zauważyć, że obecni korzystali z wszelkich wygód - i z nowego baru Kofeiny - bardzo chętnie, a wizyta w teatrze zmieniła charakter na bardziej towarzyski i kulturalny w szerszym rozumieniu (nie tylko związanym ze sztuką teatru). Dodatkowym walorem była stale towarzysząca (poza koncertami z programu) muzyka proponowana przez DJ-a w dolnym foyer przy kawiarni.

Festiwalowi widzowie wdawali się w ożywione dyskusje po przedstawieniach i chętnie zostawali w tea-

trze dłużej. A także - choć nielicznie - odważnie zabierali głos podczas spotkań z aktorami i reżyserami.

Mocnym punktem programu były panele dyskusyjne - dla wielu sobotnia możliwość spotkania się na żywo (i porozmawiania!) z Mają Komorowską mogła być jedyną taką okazją i ważnym przeżyciem. Aktorka opowiedziała o swojej trudnej pracy z Jerzym Grotowskim, m.in. w okresie opolskim. Z kolei w niedzielę debatowano nad ideą konkursu „Klasyka Żywa” - do rozmowy zaproszono dyrektorów polskich teatrów i reżyserów (m.in. Jacka Głomba i Rado-

śława Rychcika). Szkoda jednak, że rozmowa nie dotyczyła kwestii interpretacji klasyki.

Trudne wybory

Zróżnicowana propozycja przedstawień przyczyniła się do sukcesu festiwalu. Zaprezentowane zostały spektakle zgodnie z decyzją organizatorów skupiające swoje rozwiązania scenograficzne, a nawet muzyczne na tekście, który był na pierwszym planie. Oryginalny sposób opowiadania historii w „Remusie” czy „Dziadach” (spektakl, niestety, spoza konkursu) pozwolił widzom poszerzyć granice swojej wyobraźni i zweryfikować znajomość znaczeń tkwiących w klasycznych tekstach.

Zróżnicowane też były decyzje obu grup jurorskich poza jednym przypadkiem. Bez szczególnego zaskoczenia przyjęto fakt, że nagrodzono zgodnie Grzegorza Artmana za rolę Lucyfera w niesamowitym „Samuelu Zborowskim” Pawła Wodźńskiego. Poza uznaniem roli męskiej jurorzy dokonali odmiennych wyborów, przyznając nagrody w dowolnie wybranych przez siebie kategoriach. Zaskoczeniem była decyzja o wyróżnieniu przez jury społeczne scenografii „Faraona” - jednej z najsłabszych, obok „Fantazego”, propozycji

festiwalowych. Cieszy natomiast decyzja o nagrodzie jury dziennikarskiego za adaptację „Cara Samozwańca” w reżyserii Jacka Głomba. Dziwne jednak, że żadne jury nie przyznało nagrody za cały spektakl.

Większe finanse

Podporę dla organizatorów tegorocznych Konfrontacji stanowiło zwiększone dofinansowanie ze źródeł ministerstwa i miasta Opola. Przy większym budżecie można było zaproponować więcej darmowych atrakcji dla widzów, zaprosić znanych gości i zwiększyć nagrody festiwalowe, dla których warto przyjechać do Opola. Zobaczmy jednakże, jak na kształt Konfrontacji w perspektywie czasu wpłynie obecność głównego jury zewnętrznego, podczas gdy niewiele znaczący głos, bardziej symboliczny, mają opolskie jury społeczne i dziennikarskie. Ten model ma być powtórzony w przyszłym roku.

Dyrektor teatru Norbert Rakowski kazał wszystkim długo czekać na wyniki swojej pracy (planowane przez niego premiery odbędą się dopiero w drugiej połowie kwietnia), ale na taki festiwal czekać było warto. ●